DODATEK do Nr. 57. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Wtorek dnia 11. Czerwca — Barnaby Ap. (rzym.) — Izaakija Pror. (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń, 10. Czerwca. Bawiący we Wiedniu Sobiesław Mieroszewski i Edward hr. Lubieński, ośmielili się przedwczoraj z własnego popędu, bez czyjegokolwiek upoważnienia, wysłać telegrafem adres kondolencyjny do cara w Paryżu, z powodu ostatniego zamachu na jego życie. Treść adresu nieznaną, kończy jednak temi słowy: „Spodziewamy się, że wszyscy Polacy dzielą te przez nas wypowiedziane uczucia.“

Zaprawdę wielka śmiałość! Nieznani ci panowie, których imiona na arenie życia publicznego po raz pierwszy w adresie do cara występują, odważają się przemawiać w imieniu Polaków. Niechaj im tedy służy za odpowiedź to: iż Polacy mając własnych rzeczników, nie zaliczają ich nawet do zastępu narodowego i uważają cały adres, wraz z wyrażonemi nadziejami, jako wyraz opinii dwóch cudzoziemców i ich służby, jeźli w ogóle takową mają.

Wiadomości polityczne.

Skończył się już akt koronacyjny w Peszcie, fakt, wielkiej wagi politycznej, o który dobijał się naród węgierski długiem pasmem cierpień, ofiar i wytrwałego patrjotyzmu, został wreszcie dokonany. Wielkie nagrody następują tylko po wielkich poświęceniach, i dziś mogą Węgry słusznie radować się swojem zwycięztwem. I my też żywimy w sercach naszych to niezłomne przekonanie, że ostatnie męki i ofiary naszego narodu nie mogą w dziejach ludzkości pozostać bez nagrody!

Poświęcając opisowi tej wzniosłej uroczystości osobny artykuł w odcinku naszego dziennika, odsyłamy do niego czytelników naszych, a tu przechodzimy już wprost do dalszej naszej kroniki politycznej.

Jak donoszą telegramem z Pesztu, nieprzeszkadzały uroczystości koronacyjne obecnym tamże członkom rady państwa porozumiewać się z węgierskiemi mężami stanu, i miało się odbyć kilka poufnych konferencyj politycznych. Prezydent rady państwa książe Auersperg i Dr. Giskra mieli przedwczoraj doręczyć Cesarzowi w Budzie adresy obudwu izb rady pańswa. Mówiono też w Peszcie, że już za kilka dni uzupełni się ministerstwo przedlitawskie, wstąpieniem kilku liberalnych deputowanych do gabinetu. Sejm węgierski ma być odroczony na dwa miesiące, tymczasem zaś ma być upoważnioną komisja 67miu do możliwych, chociaż nie obowiązujących prawie rokowań z wydziałem rady państwa. Wreszcie donoszą z Pesztu, że książe Metternich w Paryżu otrzymał już dnia 8go b. m. polecenie wyrażenia carowi gratulacji Cesarza, i że car odpowiedział, na nią życzeniem z powodu koronacji.

Przed sześciu laty postawił Dr. Mühlfeld w radzie państwa wniosek, ażeby polecić osobnemu wydziałowi, ułożenie projektu do ustawy, regulującej stanowisko i prawo rozmaitych wyznań religijnych w obec państwa. Wniosek ten został wówczas przyjęty i wybrana w tym celu komisya wyznań wypracowała istotnie odnośny projekt ustawy religijnej, który wraz z jej sprawozdaniem został d. 12. lutego 1862. przedłożony izbie deputowanych rady państwa, ale od tego czasu nieprzyszedł więcej pod obrady. Teraz jednak donoszą z Wiednia, że Dr. Mühlfeld przygotował już do przedłożenia izbie deputowanych na najbliższem posiedzeniu nowy wniosek, z żądaniem, ażeby opracowany projekt ustawy religijnej, został w ciągu bieżącej sesyi rady państwa, wzięty pod obrady i załatwiony.

Amnestya wydana przez Cesarza z okazyi koronacyi węgierskiej, o której wspominaliśmy w sobotę, powróciła wolność 454 więzniom, skazanym za obrazę majestatu we wszystkich krajach, nie należących do korony węgierskiej. Z tych przypadło na Galicyę 67 więźniów męzkich, a 32 żeńskich, którzy odbywali już karę swoją w domach karnych, poczęści u Bregitek, a poczęści u Maryi Magdaleny.

Z Warszawy piszą, że na przybycie cara, czynią tam wielkie przygotowania. Między innemi świecić będą cztery białe orły na bramie tryumfalnej, ale bez koron. W Wilnie podobną chcą uczcić cara demonstracyą i na bramie tryumfalnej zatkną samotny herb litewski — pogoń, która obok naszego

Koronacja.

Spełniły się życzenia węgierskiego narodu, król wraz z królową ukoronowani i namaszczeni, przyjmowali hołdy wiernego ludu, a głośne „Elien“ z radośnej wydobyte piersi na cześć króla, było dowodem uniesienia.

W sobotę rano oznajmiły działa, iż upragniona nadeszła chwila; król we węgierskim stroju marszałka, okazał się na białym koniu, mając po prawicy biskupa z krzyżem apostolskim, a po lewicy hr. Zichy z gołym mieczem państwa. Pochód zatrzymał się przed kościołem św. Mateusza, powitany od całego duchowieństwa, baronów i ministrów państwa i oczekiwał przybycia królowej, która pojawiła się w pysznym powozie koronacyjnym, odziana w białej, srebrem tkanej sukni z czarnym węgierskim stanikiem, mając na głowie diadem z pereł i diamentów. Lud powitał królewstwo grzmiącym „Elien“, poczem weszli do kaplicy, gdzie biskup zdiąwszy diadem królowej, koronę nałożył; następnie wyruszył pochód wśród odgłosu trąb i kotłów do głównego ołtarza; po bokach królewskiej pary chorążowie z bułgarską, jumańską, serbską, hr. Batiani z lodomerską, hr. Esterhazy z galicyjską, bośniacką, siedmiogrodzką, sławońską, i ozdobioną węgierską koroną. Berło niósł br. Majlath, jabłko państwa br. Sokcewicz, a koronę prezydent ministrów hr. Andrassy. Królewska para wstąpiła na tron podczas przygotowania do namaszczenia i koronowania.

Po chwili powstał król i przystąpił w towarzystwie biskupów do ołtarza; tamże przyjęty przez prymasa, uklęknął i złożył przysięgę na sprawiedliwość i pokój, poczem udał się z ołtarz, gdzie kołpak, dolman i pałasz zruciwszy, powrócił a napowrót ukląkszy, otrzymał namaszczenie. Powróciwszy do tronu, okryty został płaszczem królewskim, a nabożeństwo rozpoczętem zostało. Po podniesieniu król uklęknąwszy przed ołtarzem, otrzymał od prymasa obnażony miecz św. Szczepana a oddawszy go napowrót prymasowi, został nim opasany; poczem zwróciwszy się do ludu robi tym mieczem trzy razy cięcia krzyżowe; w tej chwili prymas i hr. Andrassy włożyli monarsze koronę na głowę a prymas berło i jabłko do rąk mu podawszy, położył ręce na koronę i błogosławił króla. Huk harmat i odgłos dzwonów oznajmił narodowi spełnienie koronacyi, a króla poprowadzono do tronu, gdzie prymas powtórnie udzielił błogosławieństwa. Prezydent ministrów głośne „Elien“ zaintenował, powtórzony przez zgromadzony lud. Monarsza para udała się przed ołtarz, a król zażądał od prymasa ukoronowania małżonki, co też prymas uskutecznił namaszczając królowę, koronując i wręczając berło i jabłko. Po odspiewieniu Te deum i ukończeniu mszy ofiarował król monety pamiątkowe a pochód opuścił kaplicę koronacyjną, udając się do kościoła garnizonowego, gdzie uroczyście23 panów pasował na rycerzy. Przy opuszczeniu przez monarchów kościoła, hr. Lonaj rozrzucił między lud monety pamiąkowe, a trójkolorowe sukno po którym król kroczył, na tysiące kawałków rozdarto i przechowano na pamiątkę. O 10tej przybił do brzegu parowiec z dyplomacją i członkami obydwóch izb sejmu węgierskiego, tudzież delegacyą rądy państwa przed pagórek koronacyjny. Tu rozwinął się przepyszny widok na rozwinięte bandery, wszystkich komitatów, i wysłanników tychże w barwowych i narodowych ubiorach, przy postaciach prawdziwie marsowych zdobionych wojennemi znakami w skórach wilczych i niedzwiedzich. Niektórzy magnaci wystąpili w strojach z 14go stulecia. Hr. Batyani w srebrnej zbroi, hełmie i pancerzu, hr. Seczeni w kostiumie Zryniego, hrabiowie Huniady, Zichy i Andrassy przy toporach i kołczanach po staro węgiersku.

Minister Beust okazał się także na wspaniałym koniu okrytym czaprakiem złotym; książęta kościoła w lśniących ornatach w tiarach i koronach konno, Arcyksiążęta w węgierskich jeneralskich mundurach, poprzedzeni od biskupa z krzyżem i miecznika państwa, za którymi król w koronie i królewskim postępował płaszczu, otoczony gwardją węgierską w tygrysie skóry odzianą i huzarami. W krótce okazała się królowa na balkonie, mając obok siebie ciało dyplomatyczne i damy dworu. O 11tej zsiadł król z konia i udał się poprzedzony od niosących krzyż i miecz, obok mając prymasa i biskupa. W tejże chwili król trzymając w lewej ręce krzyż a u prawej trzy palce podniesione, z obliczem do ludu obróconem złożył przysięgę. Głośne Elien wzniósł hr. Andrassy a cała massa ludu jednym zagrzmiała głosem, który na cały kraj i na niepamiętne wieki przyszłych pokoleń się przeniosł. O 12tej godzinie opuścił król trybunę i ruszył raźnie, odziany płaszczem św. Szczepana konno przed zgromadzone ludy i reprezentantów onegoż szeregi na pagórek usypany. Jakby cudem nieba promień przebijającego się słońca oświecił wspaniałą monarchy postać, który w świetnej św. Szczepana koronie w całym blasku królewskiego majestatu, wydobywszy miecz, wszystkie cztery świata strony nim oznaczył. Ostatecznie zagrzmiały działa, salwy wojska i okrzyk niekończony radującego się narodu: „Elien a Kiraly.“

orła przez tyle wieków była uroczem godłem, błogiego dwóch ziem polskich braterstwa i zgody. Dozorcom gmachów rządowych nakazano z góry, aby podczas bytności cara, gmachy te nietylko wspaniałemi transparentami i lampami były oświetlone, ale i z okien mają powiewać po dwie chorągwie: „jedna cesarsko-rosyjska, druga narodowa“. Ta chorągiew narodowa, będzie trójbarwna: biało-czerwono-niebieska. Przyjedzie do Warszawy i cesarzowa a po czterodniowym pobycie wyjeżdża za granicę, car zaś wróci przez Wilno do Petersburga.

Ustanowiono osobną komisyą petycyjną, która zajmować się ma roztrząsaniem próśb, które z okoliczności przyjazdu cara do Warszawy, zanoszone doń będą. Komisya składać się będzie z trzech członków: Tyszkiewicza, Pęcharzewskiego i jeszcze innego; nazwiska znanego powszechnie. Pęcharzewski odznaczył się w roku 1861 obdzieraniem czamarek.

Sprawa nieszczęsnego zamachu na cara moskiewskiego w Paryżu, jest ciągle jeszcze głównym przedmiotem zajęcia świata politycznego. Ze śledztwa odbytego w obecności ministra stanu p. Rouhera, ministra sprawiedliwości pana Baroche i rosyjskiego jenerała Szuwałowa pokazało się, że Berezowski chciał zabić cara. Próbował on już wykonać ten zamiar w dniu przybycia cara i podczas świetnego przedstawienia w teatrze opery; on sam powiada, że chciał zamordować nie Napoleona, lecz cara rosyjskiego. Berezowski kupił pistolet za 9 franków, ale pękł mu, bo był zły i przeładowany. Raimbaux, koniuszy cesarza Napoleona, dodany do usług carowi, spostrzegł podejrzane poruszenie obżałowanego, który wyprzedzał powóz cesarski o pięć kroków, rzucił się między powóz i skrytobójcę i odtrącił jego rękę. Kula przeszyła nozdrza jego konia i przeleciała pomiędzy W. księciem i Napoleonem. Wszyscy byli krwią zbryzgani i każdy sądził, że drugi jest raniony. Car pobladł mocno i pytał W. księcia następcy tronu, czy jest raniony; ten obmacał się i odpowiedział: nie. Napolon, który zwrócił się a takiem samem zapytanie do drugiego W. księcia, powstał potem i oznajmił, że nikt nie jest raniony. Berezowski obstaje przytem, że nie miał żadnych spólników i nikomu nie zwierzył swojego zamiaru.

Polska emigracja podpisała adres do Napoleona, protestujący przeciw zamachowi. Liczba osob aresztowanych z powodu zamachu wynosi do 30, między temi większa część Polaków.

„La France“ wspomina o pogłosce, jakoby rząd zamierzał z tego powodu cofnąć ustawy o prasie i stowarzyszeniach i sądzi, że wieść ta jest fałszywą. Na posiedzeniu ciała prawodawezego z d. 8. b. m. była już mowa o tych ustawach i przyrzeczono przedłożyć je wkrótce.

Wszyscy prawie monarchowie przysłali już Napoleonowi gratulacje z powodu, ocalenia jego i jego gościa. Car przyjmował d. 7. po „Te deum“ ministrów francuzkich, Na uwagi czynione mu względem niebezpieczeństwa przechadzek samotnych, odpowiedział car: „Losy monarchów są w ręku Opatrzności“ i dodał, że wypadek ten może posłużyć tylko do umocnienia węzłów wiążących go z Francją. Innym zaś osobom, które doradzały mu odjechać natychmiast odrzekł, że ani o jedną godzinę nie skróci pobytu swego w Paryżu.

W Berlinie gorszą się wielce sposobem w jaki półurzędowe organa paryzkie zalecały publiczności, ażeby królowi pruskiemu i jego świcie w chwili przybycia i w ciągu pobytu w stolicy francuzkiej okazywała przynajmniej taką grzeczność, jaka się należy każdemu cudzoziemcowi Nazwano to impertynencją, zdolną właśnie do wywołania tem większych demonstracji przeciw królowi, na którego przed kilkoma tygodni a podburzono fanatyzm ludu fancuzkiego. Dotąd obawa ta wprawdzie nie spełniła się, gdyż nie było żadnych demonstracyj; ale to pewna, że przyjęcie pruskiego gościa królewskiego było bardzo chłodne, a o pobycie jego tak mało mówią, jak gdyby go tam wcale nie było. Książę następca tronu pruskiego wyjechał już z małżonką z Paryża.

Do Paryża przybył temi dniami baron Blixen-Fineck, szwagier króla duńskiego i sądzą, że przybycie jego zostaje w związku z kwestją północnego Szlezwiku. Baron ten ma być przeznaczony na prezydenta gabinetu duńskiego. Fardrelandet wątpi jednak, by mogło nastąpić pomyślne dla Danii ułatwienie sprawy szlezwickiej, a to z powodu konferencji książąt w Paryżu.

Wiadomość podana przez „Journal de Paris“ o zatrważającym stanie zdrowia Ojca św., nie zdaje się potwierdzać. Korespondent rzymski Dz. Pozn. nic o chorobie Papieża nie pisze, przeciwnie donosi o konsystorzu odprawionym na dniu 3. b. m. przez Piusa XI. Zresztą zbija teraz niejako ten sam dziennik paryzki swoją wiadomość o niebezpiecznej słabości Papieża, donosząc, że jest możliwem, iż Papież z końcem sierpnia uda się w towarzystwie kardynała Antonellego do Paryża. Miasto wieczne zapełniać się poczyna książętami Kościoła, spieszącymi ze wszech stron świata na wezwanie Namiestnika Chrystusowego. Liczą, że przeszło 300 biskupów weźmie udział w uroczystościach, jubileuszowej i kanonizacyjnej w Rzymie.

Między rządem hiszpańskim i kurją rzymską toczą się układy względem zmniejszenia liczby świąt kościelnych, a mianowicie zniesienia drugich i trzecich dni świątecznych i przeniesienia niektórych świąt z tygodnia na niedzielę. Redukcja taka byłaby zaprawdę najpotrzebniejszą u nas, gdzie podwójne święta dwóch obrządków odejmują pracy nadzwyczajnie wiele dni w roku. Prócz tego nadchodzą z Madrytu wiadomości o ciągłej fermentacyi w kraju.

Marszałek Narvaez, który niedawno jeszcze mówił w izbie, że rząd hiszpański może zawsze liczyć na wierną pomoc armii, doczekał się zbyt prędko wypadków, zadających kłamstwo jego twierdzeniu. Z Madrytu donoszą bowiem o odkryciu nowego spisku wojskowego i aresztowaniu kilku sierżantów. Zresztą spiski wojskowe nie są jedyną trudnością, z którą musi walczyć Narvaez, gdyż oprócz tego intryguje przeciw niemu bez ustanku partya absolutystów. Dopiero niedawno, przy sposobności jakiegoś wypadku, tyczącego się administracyi wojskowej, zagrażało przesilenie ministerstwa stanowisku marszałka, i wymieniano już jenerała Pernelę jeko następcę jego. Dlatego usiłuje Narvaez jednać sobie opinię pozorem ścisłego konstytucyonalizmu, ale i to niewiele mu pomaga.

Na wschodzie zanosi się coraz bardziej na bliską burzę. W Bulgaryi przyszło już do formalnego wybuchu i do walki. Już w początkach zeszłego miesiąca zaczęły u podnoża Bałkanu w Tracji zbierać się zbrojne bandy powstańców, dla których pokonania skoncentrował gubernator Bulgaryi armię. Przyczyną wzburzenia było nadzwyczajne zdzierstwo Turków, zniewolających ludność bulgarską do nadzwyczajnych kontrybucyj i wykupywania się od wojska. Młodzież bulgarska rzuciła się tedy do broni, i jak donosi telegram z Bukaresztu zaczęła 20. z. m. potyczka w pobliżu wsi Narbowska między 50 bulgarskimi powstańcami i 300 Turkami, która trwała 7 godzin i skończyła się klęską Turków. Porta jednak usiłuje zatrzeć to wszystko przymusowemi, adresami przywiązania, które każe zbierać po całej Bulgaryi i któremi sultan będzie zapewnie zasłaniać się w Paryżu. Ale tę taktykę zdeskrytowała już Moskwa do tego stopnia, że dziś nieprzyda się już ona nanic.

Gdy się to dzieje we wnętrzu Turcji, zagraża jej z zewnątrz nowa kolizja, a może nawet i bliska wojna z Grecją. Dnia 6. b. m. dopadło kilka fregat tureckich grecki parostatek „Arkadion“, który od kilku tygodni, przemycał ciągle ochotników greckich i materjał wojenny do Kandji, i zaczęto go razić strzałami tak silnie, że musiał schronić się do Cerigo, gdzie go blokują okręta tureckie. Grecka fregata „Helad“ pospieszyła w pomoc „Arkadionowi“, i posłowie głównych mocarstw wysłali także z Aten okręta do Cérigo. Wypadek ten może więc łatwo stać się powodem do jawnego wybuchu powściąganej tak długo wzajemnej. nienawiści.

Ale i w samym sercu Turcji, w Stambule stoją rzeczy nienajlepiej, podług najnowszych doniesień telegraficznych. Już w sobotnim telegramie naszym donosiliśmy o odkryciu jakiegoś spisku w Stambule, o licznych aresztowaniach i obawie rewolucji. Dzisiaj potwierdza to wszystko bezpośrednio telegram stambulski, chociaż usiłuje złagodzić wrażenie tych wiadomości twierdzeniem, że są one przesadzone. Podług tego telegramu zaszły wprawdzie aresztowania pomiędzy tak zwaną partją „Młodej Turcji“, ale liczba aresztowanych niema być tak znaczna jak to z początku „Levant Herald“ przypuszczał. O celu jednak i charakterze spisku niewiadomo nic jeszcze, i być może, że zostaje on w związku, z intrygami pewnej partji dworskiej, która chciałaby przeszkodzić podróży Sultana do Paryża.

Korespondencje.

Truskawiec 8. Czerwca 1867.

(A. K.) W roku 1848. bawiłem w Truskawcu, używając z dobrym skutkiem dla zdrowia mego wód mineralnych, tyle zbawiennych i powszechnie znanych w kraju i za granicą. Jakąż różnicę znalazłem w nim dziś po 19tu leciech — Truskawiec nie do poznania. W roku 1848. nie było stale zamieszkałego lekarza, z Drohobycza jeno, od czasu do czasu zwiedzał Truskawiec Dr. med. Turek i radził chorym. Nie było apteki i kościoła rzym. kat.; nie było osobnych łazienek dla kobiet, mniej źródeł mineralnych, znacznie mniej budynków, nie było porządnej oberży, sklepików z rozmaitemi niezbędnie potrzebnemi rzeczami, mniej ogrodów i miejsc spacerowych ozdobnie urządzonych dla publicznego użytku; nie było poczty, a o telegrafie nikt nie marzył; w koń-

cu nie było zegarów. Wszystko to ma dziś Truskawiec.

Ze wszech miar należy się przyznać zasługę za takie urządzenie zakładu kąpielowego, dzierzawcy teraźniejszemu p. Kral, który przez lat 20 sumiennie i gorliwie spełnia swe obowiązki względem gości, dla biednych zaś jest szczodrym. Wiele też kalek zawdzięcza mu ozdrowienie. Lekarz zdrojowy pan Geistlener Dr medycyny i prymarjusz głównego szpitalu Lwowskiego, przez czas kąpielowy stale w Truskawcu zamieszkały, pełni obowiązki należycie.

Opisawszy zdrojowisko, schodzę na inne sprawy: Sprawa oświaty ludu jest kwestją żywotną kraju naszego, każden objaw dobrej woli ludzi, mających na sercu dobro ludu naszego; każden czyn zmierzający do podniesienia i krzewienia oświaty tej zaniedbanej massy, do dzwignienia go z moralnej i materjalnej nędzy, w jakiej on po dziś dzień zostaje; zasługuje na wyjawienie w pismach publicznych. Głoszenie bowiem podobnych obywatelskich czynów przez dzienniki krajowe, jest niejako podnietą do wytrwałości w szlachetnych usiłowaniach. Do rzędu takich ludzi, starających się wszelkiemi środkami krzewić oświatę między ludem, radą i czynem, podnosić jego dobrobyt, policzyć należy księdza parocha od gr. kat. przy kapelanii w Truskawcu, któremu pomaga równie gorliwie w jego szlachetnych zamiarach, dzierżawca Truskawieckiego zakładu kąpielowego.

Od lat kilkunastu z niezmordowaną gorliwością i skrzętnością zbiera ten czcigodny kapłan składki na utworzenie szkółki w Truskawcu. Bóg pobłogosławił jego dobrym zamiarom, bowiem stanął budynek ozdobny i wygodny przeznaczony na szkółkę. Koszta tej budowli przeszło 3000 złr. w. a. wynoszą. Gmina nato, tylko 200 złr. w. a. łożyła, reszta staraniem czcigodnego plebana, po większej części ze składek zebraną została. Skarb, to jest erarium, tylko materjału budulcowego udzielił. Ileż to starań, zabiegów i kosztów nawet wymagało, nim się u skarbu wyjednało trochę materjału. Sprawa ta, aż o sam tron opierać się musiała, nim postanowiono skłonić się do prośby gminy. W tym jeszcze roku mają oni nadzieję otworzyć szkółkę na użytek dzieci gminy. Prócz tego, za staraniem księdza plebana, bywa kilka chłopców z Truskawca w klasztorze Bazylianów Drohobyckich, umieszczonych, gdzie pobierają nauki.

Przez 28 lat, jak ks. Obłaczyński pełni obowiązki duszpasterza w Truskawcu, jedynem jego usiłowaniem było, oświata i dobrobyt ludu sobie powierzonego. To też swoim kapłańskim, cnotliwem i przykładnem życiem wpłynął zbawiennie na lud.

Obyśmy mieli jak najwięcej takich kapłanów, a oświata i dobrobyt ludu sporszym krokiem by poszły.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Ojciec święty przysłał królowi węgierskiemu przez Franciszka Lista który dyrygował w Peszcie mszą podczas uroczystości drogocenne relikwie jako prezent koronacyjny.

* Hr Andrassy prezydent ministrów otrzymał wielki krzyż św. Szczepana.

* Przedmieszczanin z gródeckiego W., posprzyczawszy się wczoraj ze żoną swoją, doprowadzony kłótnią do najwyższego rozdrażnienia, rzucił się do stawku na własnym ogrodzie będącego, i tamże utonął bez ratunku.

* Wczoraj przytrzymano na ulicy jezuickiej złodzieja, wynoszącego się oknem na ganek z pomieszkania pewnego studenta wraz z zabranemi rzeczami. Pokazało się, że złoczyńcą tym iest ten sam złodziej, który przyswoiwszy sobie konie u. p. Hilicha, z transportu był umknął i następnie rozmaite praktyki w mieście dokonywał.

* Znany p. Sobek, urzędnik sądowy, od dłuższego czasu już uwięziony w tutejszym kryminale, uciekł w niedzielę w samo południe, przeskoczywszy parkan, z kąd dostawszy się na ulicę zginął bez śladu.

* Z Miramare dochodzą dość smutne wiadomości: zdrowie cesarzowej meksykańskiej ma być tak podkopane, że obawiają się o jej życie. Na domiar nieszczęścia w zeszłym tygodniu jedna z jej otoczenia kobieta służąca, odebrała sobie życie przez obwieszenie się.

* Z Przemyśla piszą: Towarzystwo muzyczne urządziło dnia 8. czerwca koncert na korzyść pogorzelców miasta Brodów, z którego zebrano przeszło 200 złr. W sobotę utopiło się w Sanie dwóch studentów z 2giej klasy normalnej, których zwłoki dopiero na drugi dzień odszukano.

* Na wystawie paryzkiej powszechną budzi ciekawość Aritmometer, maszyna, która w kilka chwil rozwiązuje najzawilsze matematyczne zadania. I tak, liczbę złożoną z 8 cyfr, można pomnożyć przez tyleż cyfr w 18 sekund; dość jest ułożyć liczbę i 8 razy pokręcić korbą. Tak samo z dzieleniem, z wyciąganiem pierwiastku kwadratowego, i z innemi zadaniami. Nawet ułamki wychodzą dokładnie. Taka maszyna zastępująca część nauki tam bardziej dla nas by się przydała, ileże my wrodzony wstręt mamy do uczenia się a jeszcze większy do — liczenia.

* W obecnych czasach w których o podniesieniu oświaty tyle bywa mowy, z przykrością przychodzi nam podnieść czyn ujemny stolicy naszej, która przecież przodować winna wszędzie i zawsze. Stan szkoły normalnej u św. Anny na drugiej dzielnicy zniewala nas do tego. Szkoła ta bowiem tylko o trzech klasach, z których w pierwszej około 100, w drugiej 70, a w trzeciej 50 jest uczni, ulokowaną w budynku tuż przy gościńcu bitym, którym dziennie kilkaset wozów przejeżdża. W lecie okien otworzyć nie można, gdyż pod oknyma kanał a zresztą kurz zasypałby uczni; w zimie zaś w skutek złego zaopatrzenia i znacznej wilgoci bywa zaledwie 7 stopni ciepła, które jak nauczyciele zapewniają, raczej z wyziewów ścieśnionych uczni, jak z pieca się rozwija. Trzech nauczycieli i katecheta oświecają w tych lokalnościach, młodzież rozległego przedmieścia, której w zimie ręce kostnieją. Szkoła stróża niema, porządek w niej utrzymuje przeszło półwiekowa, staruszka która z zasady wychodząc konserwatywnej, śmiecie i pajęczynę starannie przechowuje w klasach. Szkoła ta jest niezupełną normałką, brak jej bowiem czwartej klasy, co nader szkodliwe wpływy na mniej zamożnych mieszkańców przedmieścia, którzy z grodeckiego lub janowskiego, ośmioletniego chłopaka uie mogą bez nadzoru o 7. rano, mianowicie w zimie posełać do ratusza lub do Dominikanów — a ponieważ ani powozu, ani lokai, ani koni niemają przeto kończy chłopak akademię św. Anny, nauczywszy się zaledwie czytać i pisać. Rada miejska tym niedogodnościom chciała zapobiedz — lecz coś stoi na przyszkodzie, albowiem sprawa zmiany lokalu i powiąkszenia szkoły kilkakrotnie w przeciągu lat ośmiu poruszana, doczekała sią uchwały — w zasadzie. Imieniem tej biednej młodzieży prosimy o przeistoczenie tej uchwały zasadniczej — w czyn.

* Wystawa, etnograficzna w Moskwie skończyła aię, a goście sławiańscy powrócili do domu. Czesi już od przedwczoraj w Pradze a galicyjskich dwóch samozwańców jakoś jeszcze nie widać. Czy nadzieje wszystkich spełnione zostały, trudno odgadnąć; zdaje nam się jednak iż wielu z nich doznało zawodu i rozczarowania, chociaż z drugiej strony przyznać musimy iż niektórzy dobre porobili interea. I tak jeden Czech dostał zamówienie na słownik porównawczy wszech-sławiański, a w Kroacie pewnym zakochała się księżna Trubeckoj tak bardzo, iż przy odjeździe łzy jej białe z niebieskich ócz po czerwonych policzkach płynące, padały na sniadą pierś obnażoną. Tak zapewnia słowacki korespondent. Najciekawszym był koniec bratania się: jeden bowiem z gości przypomiał sobie dopiero w Moskwie iż Polska żyje, a nie jest reprezentowaną, otóż w swej naiwności wzniósł skromny i lojalny toast na cześć Polaków, lecz kilka tych słów taki rozgardiasz wprowadziły w towarzystwo, że przyszło do sprzeczek i scen gwałtownych, w skutek czego jedni zaraz odjechali, a drudzy czekali zakończenia po ukazie. O tych sprzeczkach niedonoszą jednak dzienniki rossyjskie.

* Carowi uprzejemniają Paryżanie gościnę jak mogą — gdzie się pokaże krzyczą „niech żyje Polska“; wprawdzie łowi przezorna policja zentuziazmowanych jednak nie wiele to pomaga. Car, przybywszy do Paryża wyrzekł, iż chce się trochę zabawić, otóż bawią go Francuzi. W pałacu sprawiedliwości, którego zwiedzał inkognito, część adwokatów i prawników powitała go tym samym okrzykiem, druga część zaś oburzona na swoich kolegów krzyknęła „precz za drzwi.“ Car oba okrzyki wziął do siebie, zrobił lewo w tył zwrot, i wyszedł wraz z rozpaczającym jenerałem Leboeuf, który mu do towarzystwa jest dodany. W niedzielę przed kaplicą rosyjską, przed operą wielkąi w ogóle wszędzie towarzyszą carowi te same manifestacje. Po wystrzale, o którym obszernie donosiliśmy, zmięszany i pobladły car, zapytał następcy tronu, czy nie jest rannym, toż samo uczynił Napoleon zwróciwszy pytanie do drugiego syna carskiego; młodzieńcy się obmacali i gdy całe towarzystwo acz krwią końską obryzgane przekonało się, że żadnej na ciele nieponiosło szkody, odezwał się Napoleon do cara: „Zdaje się, że oba byliśmy w ogniu“; na to odrzekł car: „Życie obudwu nas, jest w ręku Opatrzności.“ Toasty, gratulacje i adresy posypały się zewsząd, mszy dziękczynne za ocalenie cara w całej Rosji się odbywają, a dwory telegrafem przez ambasadorów składają życzenia. Osobom namawiającym cara do natychmiastowego powrotu, odrzekł, iż wypadek ten nieukróci ani o godzinę zamierzonego pobytu. Emigracja bawiąca w Paryżu złożyła Napoleonowi oświadczenie, iż z zamachem żadnego nie ma wspólnictwa, że przeto czyn ten był czynem jednostki.

W zupełnie odmiennem świetle przedstawia się pobyt króla pruskiego w Paryżu. Napoleon przyjmował go wprawdzie z tą samą etykietą na dworcu i odbył ten sam ceremoniał dworski. Paryżanie jednak nie manifestują ani radości ani oburzenia. Bismarka, który przystrojony w szatę niewinności, to jest w biały uniform kirasjerski, ciekawie oglądają. Król z wszelką występuje skromnością, a dwór bez przepychu — za to też talary pruskie ażja nie mają, a bomażki moskiewskie o jedną trzecią straciły na wartości. Konferencje monarchów odbyły się, również pogadanki ministsów. Bismark z Rouherem, Gorczaków z Bismarkiem porozumiewają się ciągle. Jaki rezultat tych zjazdów i konferencyj — niewiemy; jednak i o tem dowiemy się wkrótce.

(*Teatr.*) Już to przyznać należy dyrekcyj iż wszelkich dokłada starań by rozszerzeniem reperteaurza, doborem sztuk i starannem wykonaniem, podnieść scenę i publiczność zadowolnić. Przedstawienie wczorajsze było dalszym tegoż dowodem. W pierwszej sztuce p. t. „Cicha woda brzegi rwie“ napisanej wierszem przez Chęcińskiego, a po raz pierwszy, przedstawionej, odznaczył się p. Ltnkowski, jako typ profesora pod pantoflem żony zostającego, który w stanowczej chwili gdzie o szczęście jedynej chodzi córki, z wszelką determinacją występuje przeciw zachciankom żony. Popisowa ta rola świeży dała dowód o wysokim talencie p. Linkowskiego, którego bez przesady, zaliczamy do pierwszorzędnych artystów. P. Wilkoszewski w roli głuptasa salonowego zasłużył sobie słusznie na oklaski.

W operetce komicznej Suppego p. t. „Dziesięć cór na wydaniu“ ubawił p. Nowakowski całą publiczność bardzo trafnemi dowcipami okolicznościowemi, wysmagawszy ze sceny nie jeden czyn zdrożny popełniony na szerszej scenie stolicy naszej. To też publiczność okazaniem szczerego zadowolenia odwdzięczyła mu się zato. Po raz pierwszy widzieliśmy w Basi debintującą p. W. Majer, której piękny głos i chęć do sceny polskiej, wyjednać mogą przyszłość artystyczną. Za czeską piosnkę, odspiewaną acz ciehutkiem jednak dzwięcznem głosikiem została p. Popielówna wywołaną. Zresztą całość przedstawienia musimy nazwać zupełnie udaną.

OGŁOSZENIA.



Kallenberga 130-7
MUZEUM
anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym. W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

Pod gwarancyą rzetelności!

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 centów.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do upiększenia i utrzymania płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 c.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 cnt.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; orygin. laska 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującym oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cnt.

Dra Beringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cnt.

Dra Suin de Bontemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w ¼ i ½ paczkach po 70 i 35 cnt.

Dra Beringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

W jedynie rzetelnej prawdziwości

można powyższe przez swą jakość i właściwość w tutejszych stronach uznane artykuły, jedynie nabyć u **J. F. Kleina** wdowy i **Gebhardta**, w aptece **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, u **Fr. Schubutha**, w aptece **A. Berlinera** niegdyś Lanerego i w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie, jakoteż we wszystkich składach prowincjonalnych w Galicji. 111-3-29

KARTA POLSKI

w granicach z r. 1772.

i krajów ościennych,

nowe poprawne wydanie

ze szczególnym oznaczeniem koleji żelaznych w ruchu i w budowie będących, gościńców pocztowych, linij telegraficznych, rzek spławnych, miejsc kąpielowych, źródeł nafty i t p. według najnowszych i najdokładniejszych podań statystycznych przez J. Osieckiego skreślona — **wyszła właśnie z pod prasy.**

Kraje ościenne tej mapy obejmują miasta: **Petersburg, Kopenhagę, Berlin, Drezno, Wiedeń, Jassy i Odessę**, a zatem przedstawiają przestrzeń od Bałtyku do Czarnego morza. 5-8-0

Odznaczenia historyczno-geograficzne czynią tę kartę niezbędną dla użytku młodzieży w szkołach i zakładach naukowych. zaś wyż wymienione komunikacje lądowe i wodne dla podróżnych po kraju i za granicą.

Mapę tę nabyć można w *Wydawnictwie „Dziennika lwowskiego“*, egzemplarz kolorowany wytwornie, oprawny, po 2 złr., 10 egzemp. nieoprawnych 12 złr.

Obicia papierowe (pokojowe)

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych a mianowicie francuzkich i angielskich — w najświeższym guście i w najobfitszym wyborze od najtańszych, w cenie równej zwykłemu malowaniu, aż do najdroższych — do obicia najbogatszych salonów.

Żaluzje i story drewniane

z własnej fabryki.

Znane w kraju i zagranicą z doskonałości, elegancji i taniości

różne MATERYE do pokrycia mebli, KAPY na łóżka i SERWETY gobelinowe

polecają po stałych cenach fabrycznych 136 2-? P

HERCOK & ARNOLD WE LWOWIE

przy ulicy halickiej pod l. 240 wprost Katedry.

Cenniki jakoteż próby obić i storów przesyłamy na żądanie natychmiast.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte, w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksię, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, z tąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy, złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nie tylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia. W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach choleryny a nawet cholery, i wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu dla Galicji i całej monarchji Austrjackiej kosztuje **1 złr. 50 c.**, dla Niemiec **1 tal. pr.**, — dla Rosji, Mołdawji i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**, — dla Anglji **3 szyl.**, — dla Francji **4 franki**, — dla Turcji **20 piastrów**, — dla Ameryki **1½ dolara.**

Skład główny utrzymują:

We Lwowie: Adolf Berliner, (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Rucker (dawniej Tomanek) i Bonifacy Stiller. W Altonie Priester, w Arad J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi; w Baja B. Pollermann apt. w Becskerek Kellner i Heydeger apt., w Bernie Schotola Kropatschek, w Bielsku Johany apt. pod czarnym orłem; w Bukareszcie G. Graew i D. Kozma; w Czerniowcach I. Schnürch; w Debreczynie F. Götl i F. Borsos; w Essag S. Beschaty, w Pięciukościołach F. Kunz apt., w Gracu J. Purgleithner &. J. Eichler. w Grosswardein J. Molnar, w Gallaczu (Gallatz) J. A. Cikierski, w Jassach Kakonya, w Hamburgu L J. Mayor i Gotthelf Voss, w Hermansztadzie Zöhrer, w Jassach Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i apt. pod „Barankiem“ W. Redyka (dawniej Molędzińskiego); w Konstantynopolu Veliks i spółka, w Koszycach E. Eshwig w Linzu I. E. Cielguth i syn i Hofstätter, w Lugosz F. Kronetter; w Miskolcz J. Beszormanyi w Neusatz F. Schreiber i C. B. Grossinger, w Nowym-Yorku Berendtsohn, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opatowie A. Hanke. w Odessie Lemar et Kornstein, w Pancsovy H. Graf i B. D. Nikolits i sp., w Peszcie N. Törech i A. Thalmayer i sp., w Peterwardein L. C. Junginger, w Pradze J. Fürst, apt. pod „Białym Aniołem“, Fragner, F. Fürst, Netwicz i Vszeteczka, w Preszburgu F. Heinrici, w Rzeszowie J. Schaitter i sp., w Salzburgu I. Hinterhubar i G. Bernhold, w Sancku J. Jaklitsch, w Semlinie A. D. Joanovits, w Szegedynie M. i A. Kovacs, w Temerwarze Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz, w Waszyngtonie J. Lesser, w Werschetz pan Sebastian Hercog, w Wiedniu I. D. Pohlimann pod „Złotym Jeleniem“ i F. Pleban J. Weiss, apteka pod „Murzynem“, F. Neistein i apteka pod „Królem Węgierskim“, w Zagrzebiu Mihics.

Pojedyncze składy mają:

W Bakey R. Pock, w Berładzie M. Brettnerf w Bernie E. Eder w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stanko, w Bòbrce Czernik, w Bochni P. Niedzielski, w Bohorodczanach Krzywobłocki, w Botuszanach Frank, w Braile E. Polaczek, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński aptek., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht apt., w Brzostku P. Zieniewicz apt., w Baczaczu Kodrębski i Kercel, w Budzie węgierskiej L. Bukacz, w Bursztynie Nęcki apt., w Cieszynie Schröder, w Cilly Baumbach apt., w Dembicy J. Maslowski apt., w Dzikowie N. Giżyński, w Efferding Bendi, w Folticzeni C. Worcel, w Frejbergu, Kosta i Bochumiński, w Freistadzie p. Schiffner, w Glinianach N. P. Hełm apt., w Gródku Tomaszewski apt., w Hall K. Richter, w Hamburgu Gotthelf Voss, Lous Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brener, w Husiatynie gal F. Michalewicz, w Husiatynie ros. Grzybowski apt., w Igławie V. Inderka, w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jaśle W. Pik, w Jaworowie Lachowicz, w Kałuszu Schlessinger apt., w Kałuszu Schlessinger apt., w Kamieńcu Podolskim D. Petalas apt., w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie L. Fejesz, w Kołomyi Kupfermann i J. Sidorowicz apt.. w Komarnie Emperle, w Lozowy A Dobrzański apt., w Krajowy E. Ludwig, w Krakowcu Dobrzański, w Krakowie Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem“, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie w. L. Chodacki apt, w Krumau J. Amort, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., w Limanowej Haverland, w Lubaczowie Szańkowski apt., we Lwowie Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną“, Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt., Apteka pod „Złotym Lwem“, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bachnak i A. Bogdanowicz, w Łancucie Swoboda apt., w Marburgu Bancalari apt., w Mielcu Satkowski apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusch, w Nayamts A. Dylski, w Oświęcimie W. Polaschek apt., w Pettau Baumeister, w Pilźnie E Kahler i Jarosław Jeitner, w Plojeszti R. Schmekan, w Podebrad E. Hellich w Prerau A. Kramar, w Przemyślu Bayer i Nahlig, aptekarze, i Praczyński, w Przemyślanach Międlickl apt., w Przeworsku F. Świtalski apt., w Rawie Diestel apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rozdole Kornberger apt., w Radowicach J. Schnürch, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski apt., w Samborze Riedel i Kriegseisen apt., w Sączu Nowym Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, w Sędziszowie J. Kownacki apt., w Cieniawie E. Mańkowski apt., w Skałacie Dziembowski apt., w Skalitz czes. Otto Szklencka, w Sobotce M. Hruska, w Sokalu Grott, w Sokołowie Danczak apt., w Stanisławowie W. Marewski i Stecher apt., w Stejer J. Stiegler, w Strujemniu Różycki, w Stryjn E. Kornberger apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Suczawie, Botisat, w Tarnopolu, A. Morawetz, w Tarnowie W. T. Wielogórski, w Turce M. Piątek apt., w Tyśmienicy Nęcki apt., w Unchost J. Barcal, w Wadowicach Górecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze S. Winnicki apt., w Złoczowie Pettesch apt. i Wolff Korkus, w Żmigrodzie W. Łagoński, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski aptekarz. 44-7-?T.

Panowie przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić **do fabryki tegoż ulica szeroka pod l. 554 ¾ we Lwowie.**

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**